

BITWA POD ŁOMIANKAMI

1939



DODATEK SPECJALNY Z OKAZJI
V REKONSTRUKCJI BITWY POD ŁOMIANKAMI 1939

Grupa „Palmiry”

Zanim doszło do bitwy pod Łomiankami

Walkach, jakie miały miejsce w Łomiankach 22 września 1939 r. pisaliśmy już w „Gazecie Łomiankowskiej.pl” wielokrotnie. Mniej znane są wydarzenia, które poprzedziły bitwę, a które wiążą się z uporczywą obroną składów amunicyjnych w Palmirach. Ich jak najdłuższe utrzymanie w polskich rękach było jednym z warunków powodzenia zarówno obrony Warszawy, jak i Modlina.

Filia nr 2 GSU nr 1 Palmiry, poczta Łomianki

Jednym z najpotężniejszych arsenałów II Rzeczypospolitej była Główna Składnica Uzbrojenia nr 1, mieszcząca się w Warszawie (na Cytadeli i w fortach Bema). Dysponowała ona dwoma filiami (w Zegrzu oraz w Palmirach). Filia nr 2 w Palmirach (często nazywanych w latach dwudziestych, a nawet trzydziestych Palmirą) obejmowała obszar około 1300 hektarów terenów leśnych.

FILJA № 2
Główniej Składnicy Uzbrojenia № 1
Palmiry, poczta Łomianki

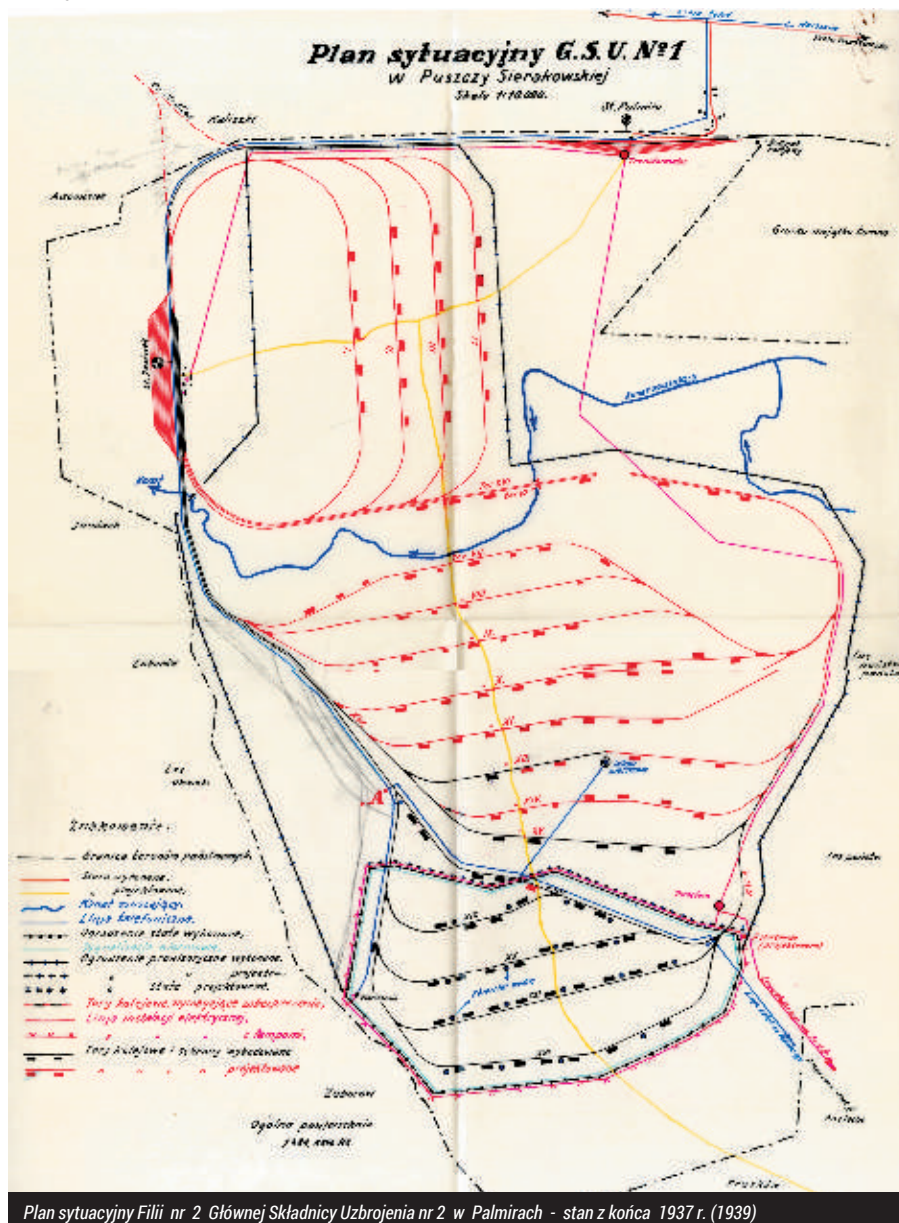
Rozbudowa składów palmirskich, trwająca - z dłuższymi przerwami - od drugiej połowy lat dwudziestych podyktowana była koniecznością przeniesienia tam magazynów amunicji działowej i materiałów wybuchowych z Modlina, gdzie przechowywane były w nieodpowiednich warunkach.

W opracowaniu przygotowanym w 1931 r. dla szefa Sztabu Głównego znajdujemy następujący opis składnicy: „Magazyny amunicji działowej i materiałów wybuchowych - Palmiry w Puszczy Sierakowskiej. Nowoczesne schrony i urządzenia. Dotychczas wykonano 25% ogólnego planu rozbudowy(...)

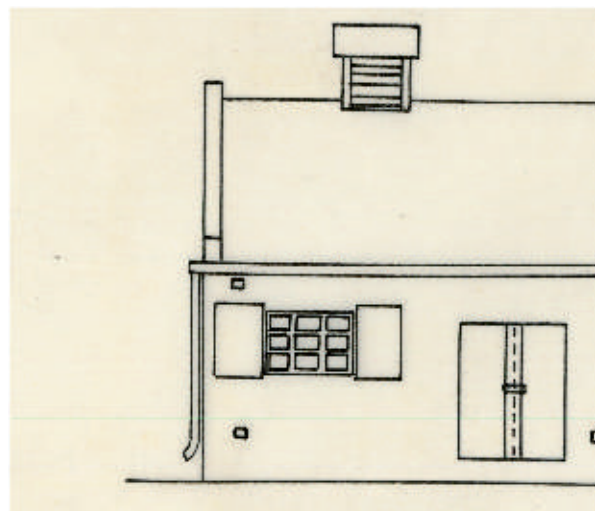
Wewnętrzna sieć kolejowa normalnotorowa, jak i stacja rozrządowa rozbudowana również tylko w 25%. (...) Wewnętrzna sieć kolejowa łączy się z linią kolejową Palmiry - Warszawa Gdańska, jest jednak zablokowana prywatnym odcinkiem Łomianki - Warszawa, na którym napotyka się częste trudności ze strony właścicieli. Brak zupełnie jakiegokolwiek połączenia kołowego ze składnicą”. W tym czasie składnica mogła pomieścić 660 wagonów amunicji.

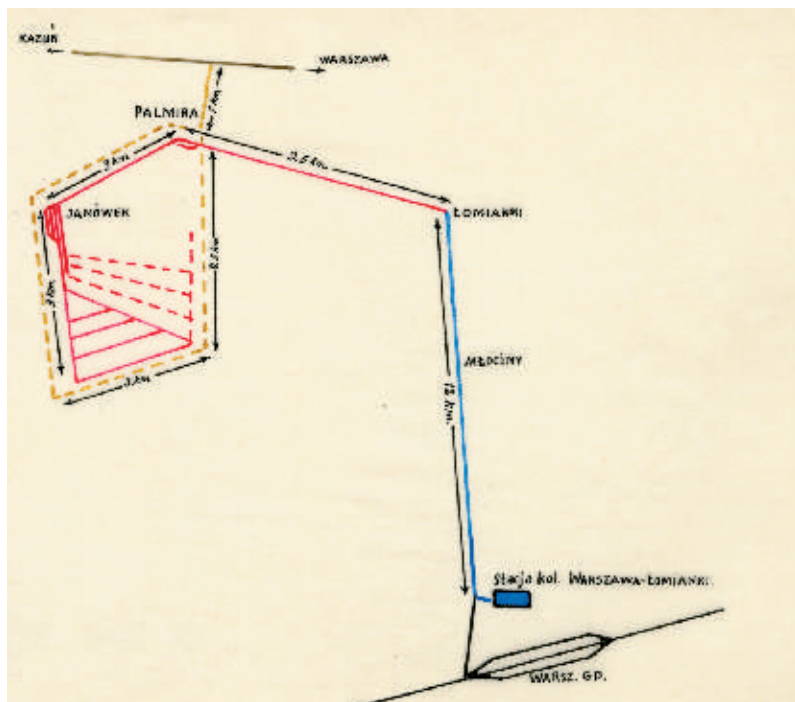
Cytowany raport kończył się konkluzją: „Palmiry - pełnowartościowy magazyn na czas wojny i pokoju, obecnie przepelniony. Dalsza rozbudowa bardzo pożądana”. Była ona pretekstem do dalszej rozbudowy obiektu, co kontynuowano w kolejnych latach.

Potwierdza to zachowany obszerny raport o stanie składnicy, sporządzonym w grudniu 1937 r. Czytamy w nim: „Wszystkie magazyny są naziemne, stan dobry, wilgotności normalna,



Plan sytuacyjny Filii nr 2 Głównej Składnicy Uzbrojenia nr 2 w Palmirach - stan z końca 1937 r. (1939)





Schemat połączeń kolejowych Palmir z Warszawą przez Łomianki, koniec lat trzydziestych XX w. (CAW)

wentylacja dobra". Magazyny, składające się z kilkudziesięciu schronów, których łączna powierzchnia wynosiła ok. 29,5 tys. m² mogły pomieścić zawartość ponad 2 tys. wagonów 15-tonowych. W 1938 r. wybudowano kolejne murowane magazyny, w tym ocieplone, o grubych ścianach do przechowywania prochów (miały podwójne sufity oraz podwójne okna i drzwi) oraz nieocieplane o cienkich ścianach, przeznaczone do przechowywania amunicji artyleryjskiej.

Jak już wspomniano, w końcu lat dwudziestych do Palmir doprowadzono jednotorową linię kolejową Warszawa – Młociny – Łomianki, która – jak projektowano – w przyszłości miała stać się częścią linii kolejowej łączącej Modlin z Ożarowem. Palmiry miały pełnić funkcję stacji przejściowej dla planowanej linii, ale ich główną rolą było przyjmowanie i kierowanie dalej pociągów wojskowych ze stacji rozrządowej Janówek położonej w rejonie składnicy uzbrojenia, która miała przekazywać gotowe składy do stacji Palmiry, a ta je ekspediować dalej – do Warszawy, a w przyszłości także do Modlina lub Ożarowa. Wojsko wybudowało również drogę biegnącą ze składnicy do szosy Warszawa-Modlin.

Składnica miała podwójne ogrodzenie z drutu kolczastego, oddzielone pasem o szerokości 8 m (łączna długość ogrodzenia - 4,8 km). Przedpole było oświetlone lampami, istniała też instalacja

alarmowa. Służbę wartowniczą pełniła kompania wartownicza 21 pp oraz 61 wartowników cywilnych. Na terenie składnicy znajdowały się cztery wartownie oraz 1 wieża obserwacyjna. W celach ochrony przeciwpożarowej składnica miała wieżę ciśnieniową o pojemności 50 m³ oraz 4 zbiorniki podziemne po 30 m³ wody każdy (cztery zbiorniki o podobnej pojemności były w budowie).

Maksymalna wydajność załadowczo-transportowa w ciągu 18 godzin, przy użyciu 2 zmian (łącznie 93 robotników), wynosiła 45 wagonów amunicji (każdy po 15 ton).

Należy zaznaczyć, że zachowało się szereg projektów rozbudowy stacji Janówek, których celem było zwiększenie przepustowości linii kolejowej do Palmir do 6 pociągów na dobę. Ostatni opracowany w końcu 1938 r. przez Ministerstwo Komunikacji uznany został przez Sztab Główny za zbyt kosztowny w stosunku do możliwości budżetowych i potrzeb składnicy. W rzeczywistości chodziło o przerzucenie środków na realizowaną w błyskawicznym tempie budowę dwóch nowych składnic w głębi kraju, na terenach - jak sądzono - dających większe bezpieczeństwo niż składnica w Palmirach. Z tego też powodu zaniechano rozbudowy Palmir w kierunku północnym, a przebudowa bocznicy miała zwiększyć wydajność transportową do 4 pociągów na dobę. Wybuch wojny uniemożliwił realizację tych planów.

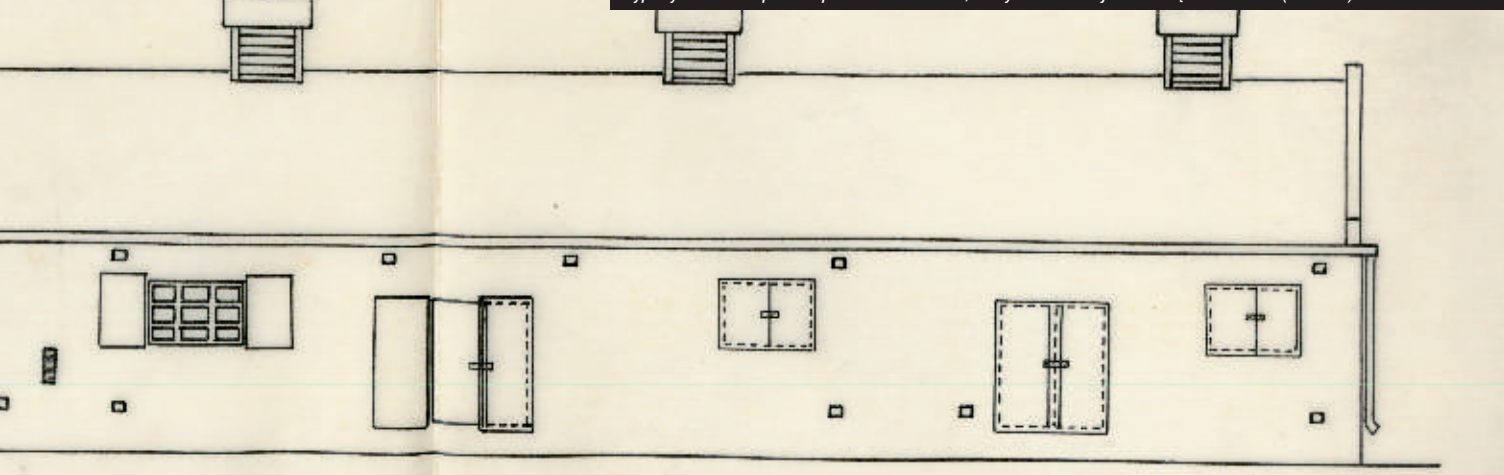
Co przechowywano w magazynach palmirskich? Z zachowanych szczegółowych zestawień z 1937 r. wynika, że były to głównie materiały wybuchowe, prochy, zapalniki, amunicja artyleryjska, ładunki prochowe do dział, granaty ręczne, środki dymotwórcze itp. Była to istotna część zapasów strategicznych Wojska Polskiego. Miano do nich sięgnąć po wyczerpaniu amunicji i innych środków bojowych znajdujących się w składnicach okręgowych, w których w pierwszym okresie wojny miały zaopatrywać się walczące armie.

Pod bombami Luftwaffe

Palmiry od pierwszych dni wojny były intensywnie bombardowane przez Luftwaffe. Informacje na ten temat pojawiają się niemal w każdym zestawieniu miejscowości atakowanych z powietrza, jakie w tym czasie opracowywało Dowództwo Obrony Przeciwlotniczej Kraju.

Początkowo osłonę przeciwlotniczą Palmir stanowiły dwa plutony półstale art. plot. nr 107 i 109, każdy wyposażony zaledwie

Typowy schron na proch o powierzchni 300 m², których wiele znajdowało się w Palmirach (zb. CAW)



w 2 armaty przeciwlotnicze 40 mm. 4 IX plutony te zostały wycofane. Na krótko ich zadania przejęła 3 baterii 11 dywizjonu motorowego art. plot. wyposażona w starachowickie armaty 75 mm. Dowódca tej baterii kpt. Stanisław Soliwoda pisze na ten temat w relacji powstałej w styczniu 1940 r. w Paryżu:

„W dniu 3 IX około godz.17 otrzymałem rozkaz (...) przejścia z baterią do ośrodka Palmiry w celu wzmocnienia już istniejącej obrony (...) Stanowiska zajmowałem około godz.20.30. W czasie zajmowania stanowisk bateria została obrzucona bombami zapalającymi przez samolot, który nadleciał od strony Modlina, paląc światła pokładowe. Światła zgasił po ukazaniu się sygnałów świetlnych w rejonie wsi Palmiry (3 białe rakiety), poprawił kurs i rozpoczął zrzucić bomby. Ofiarą padła wieś Łomna, baterii nie wyrządził żadnej krzywdy. (...) Rano w dniu 4 IX 1939 r. zostałem odwołany z Palmir i otrzymałem od dowódcy opl Warszawy rozkaz zameldowania się z baterią u dowódcy opl Lublina”.

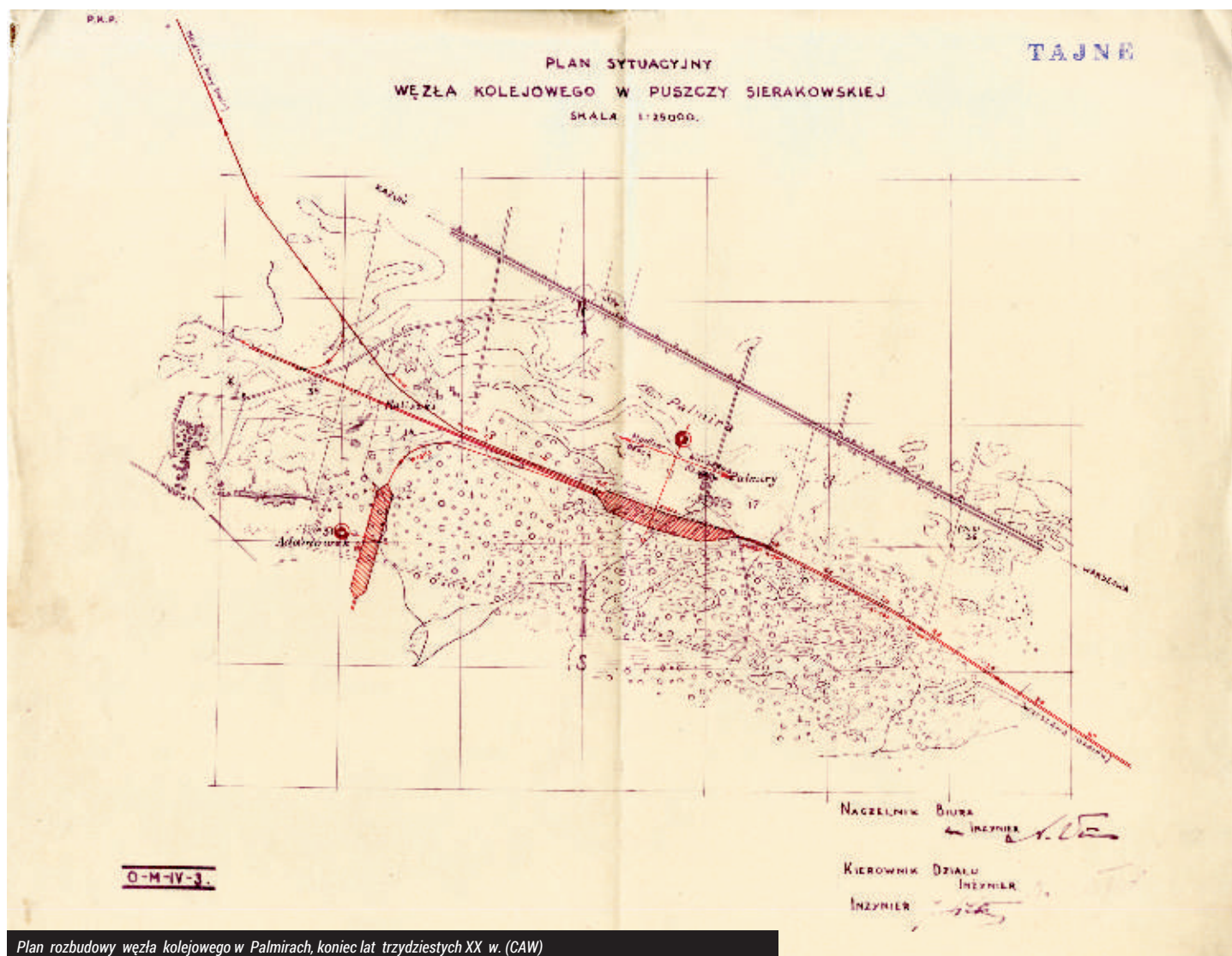
Kpt. Soliwoda wspomina, że w dniu 3 IX doprowadzono do baterii Niemca schwytanego w rejonie Palmir, nieumiejącego dobrze mówić po polsku. Należy dodać, że o działalności w tym rejonie szpiegów i dywersantów wspominają również inne relacje.

Po odejściu baterii kpt.Soliwody, składnica amunicyjna i linia kolejowa do Palmir były całkowicie pozbawione osłony przeciwlotniczej. Rozzuchwaliło to jeszcze bardziej lotników niemieckich. W sprawozdaniu z działalności stołecznej Straży Ogniowej we wrześniu 1939 r. znajduje się informacja, że w celu gaszenia pożarów 5 IX do Palmir wyjechały 3 sekcje gaśnice. Na miejscu okazało się, że od uderzenia bomby wyleciał w powietrze

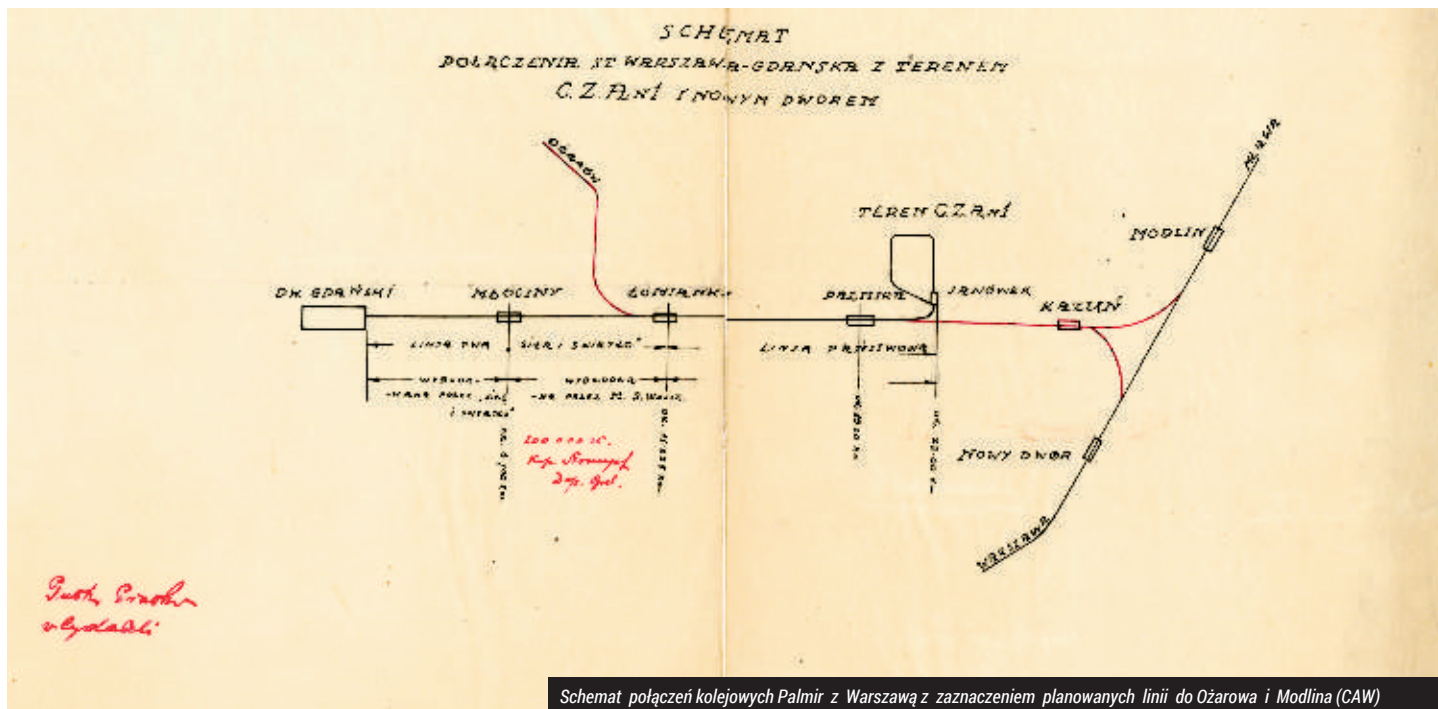
magazyn amunicji. Spowodowało to wybuchy w położonych obok innych magazynach, na jednym z nich palił się dach. Strażacy ugasili pożar, a następnie zajęli się obroną dalszych magazynów, a także gaszeniem płonącego poszycia lasu. Ustalono, że pożar spowodowały bomby zapalające, masowo zrzucone przez krążące nad lasem samoloty. Bomby te wzniciły kilkadziesiąt ognisk, groźnych dla ocalałych magazynów. Pożar gaszono przy użyciu wody, czerpanej ze znajdujących się na miejscu zbiorników (każdy po 30 tys. litrów). W czasie dojazdu, jak i powrotu jednostki straży ostrzeliwane były przez samoloty. W gaszeniu pożaru dzielnie pomagała Ochotnicza Straż Pożarna z Łomianek.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że 6 IX miał miejsce kolejny duży nalot. Wyleciała w powietrze prochownia i uległo zniszczeniu 20 budynków. Akcja gaśnicza trwała do godz.17. W tym czasie strażacy odnotowali 9 nalotów na las wokół składnicy amunicji.

W tym okresie głównym zadaniem składnicy było zaopatrzenie walczących wojsk, zwłaszcza armii „Modlin”, a także ewakuacja - na polecenie Naczelnego Szefa Uzbrojenia Naczelnego Wodza - zapasów na wschód, gdzie - jak wynika z dokumentacji zachowanej w Instytucie gen. Sikorskiego w Londynie - odeszło szereg transportów. M.in. z Palmir ewakuowano amunicję małokalibrową, granaty ręczne, naboje 81 mm, bomby lotnicze oraz amunicję artyleryjską. Z powodu unieruchomienia transportów, część amunicji małokalibrowej i artyleryjskiej wywiezionej z Palmir zatrzymano w Warszawie, gromadząc ją na Placu Wilsona, gdzie później została użyta do obrony.



Plan rozbudowy węzła kolejowego w Palmirach, koniec lat trzydziestych XX w. (CAW)



Niepomyślny rozwój sytuacji na froncie armii „Modlin” i obawa, że Niemcom uda się uchwycić przeprawę na Wiśle, spowodowała podjęcie wieczorem 6 IX decyzji o wysadzeniu mostów w Płocku i Wyszogrodzie. Pod wpływem tych samych obaw rozważano także możliwość wysadzenia w powietrze składów palmirskich. Zdecydowanie przeciwstawił się jednak temu dowódca armii „Modlin”, o czym świadczy treść jego telegramu do szefa sztabu Naczelnego Wodza, wysłanego o północy 7 IX:

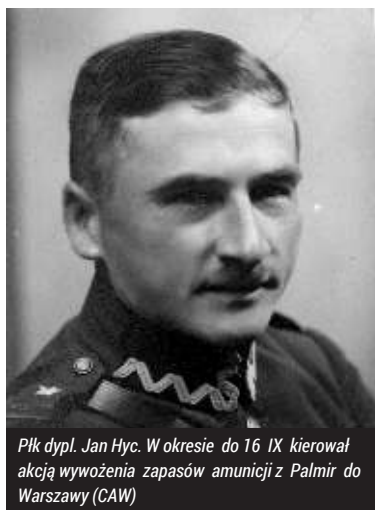
„Zameldowano mi – pisał – o rozmowie jużowej, jaką przeprowadził mjr Wyszynski, wydając polecenie do podległego mi dowódcy saperów niezwłocznego przygotowania do wysadzenia magazynów am. w Palmirze. Ponieważ efekt takiego zniszczenia jest wyjątkowo duży i dłużej trwający, poza tym umiejscowiony na tyłach i obok osi marszu oddziałów maszerujących z Procka i Wyszogrodu, proszę pana generała o rozważenie tych okoliczności i wydania rozkazu do wysadzenia za podpisem pana generała. Przygotowania do wysadzenia zarządzane. Dowódca armii Przedzrymirski gen. bryg.”

To zadecydowało o dalszych losach składnicy, której funkcjonowanie stało się szczególnie ważne dla organizującej się obrony Warszawy i Modlina, wymagającej zgromadzenia środków walki, a przede wszystkim amunicji.

Szef uzbrojenia DOK I (Warszawa), a następnie szef uzbrojenia Armii „Warszawa”, płk Edward Czopór, w relacji, która znajduje się w zbiorach Instytutu Piłsudskiego w Londynie pisze następująco o sytuacji, jaka istniała w tej dziedzinie: „Główna Składnica Uzbrojenia Nr 1 w Palmirach z rozkazów Nacz. Dowództwa ewakuowała swe zapasy albo do st. Góra (nowa Główna Składnica Uzbrojenia) albo do Zamościa, bądź też wysyłała transporty do innych armii (...) Z dniem 6 IX gdy Naczelne Dowództwo i Departament Uzbrojenia opuściły Warszawę, jako najstarszy stopniem, kontynuowałem ewakuację Palmir, zaopatrując jej zawartością armie gen. Przedzrymirskiego i gen. Dęba. (...) 9 rano

stwierdziłem, że Armia „Łódź” w obronie Warszawy dysponuje minimalną ilością amunicji i że jedyną składnicą (wobec odcięcia Dęblińska) może być tylko GSU nr 1 Palmiry (...).”

Misja pułkownika Hycy



Plk dypl. Jan Hyc. W okresie do 16 IX kierował akcją wywożenia zapasów amunicji z Palmir do Warszawy (CAW)

Najlepiej rozumiał znaczenie Palmir kwatermistrz OK I płk dypl. Jan Hyc, wieloletni szef Oddziału IV Sztabu Głównego, za którego czasów magazyny te powstawały i któremu pośrednio podlegały.

Płk Hyc, który nie opuścił Warszawy razem z dowództwem OK. I, ma też szczególne zasługi w ewakuacji Palmir. Wspomina o tym płk dypl. Marian Porwit, który w 1939 r. dowodził obroną lewobrzeżnej części miasta: „Wyjazd dowódcy i sztabu Okręgu Korpusu nie dał się odczuć głównie dzięki postawie płk dypl. Jana Hycy, kwatermistrza z ramienia Naczelnego Dowództwa na terenie Okręgu Korpusu nr I. Około północy dnia 8 września specjalnie wysłany oficer z Brześcia przywiózł płk. Hycowi rozkaz Naczelnego Kwatermistrza, nakazujący mu wycofanie się do Brześcia. (...) Otrzymał odpowiedź, że może wracać natychmiast i ma zameldować Naczelnemu Kwatermistrzowi, że pułkownik Hyc pozostaje w Warszawie, bo tak mu nakazuje jego zadanie”.

Płk Hyc wiedział, że magazyny w Palmirach były tylko częściowo wykorzystane i że znajdująca się tam amunicja będzie potrzebna obronie Warszawy. Dlatego zdecydował się udać się do Palmir, gdzie przez kilka dni, aż do momentu odwołania go do Warszawy w dniu 16 IX, kierował załadunkiem transportów.

Bezpośredni przekaz na ten temat mamy od oficera - geografa, por. Zdzisława Studzińskiego, który w pierwszych dniach wojny działał w składzie komendy załadowczej w Wieliszewie, a następnie gdy 7 IX praca tej komendy się zakończyła, a jego macierzysta instytucja została ewakuowana do Lwowa, zgłosił się w Dowództwie OK I i otrzymał przydział do płk. Hycy. Oto obszerny fragment jego relacji:

„Pułkownik Hyc od 10 IX zajął się ... dostarczaniem amunicji z Palmir do Warszawy. Jeździliśmy więc do Palmir w celu zbadania możliwości transportu. W Palmirach nie zastaliśmy nikogo poza jednym magazynierem. Wobec tego pułkownik Hyc zażądał 1 baterii artylerii i kompanii piechoty dla zabezpieczenia Palmir gdyż w bliskości kręciły się już patrole, a nawet broń pancerna niemiecka. Oddziały te niebawem przybyły (około 12 IX).

Próbaliśmy przesyłać amunicję do Warszawy trzema drogami, wodą przy pomocy statków, koleją (Młociny-Warszawa) i przy pomocy kolumny samochodowej. Chcieliśmy również uruchomić tabor Baonu Silnikowego, który znaleźliśmy w Palmirach bez obsługi, przy pomocy szoferów cywilnych sprowadzonych z Warszawy. W wyniku udało się uruchomić jedynie transporty samochodowe i kolejowe, gdyż statki zatopili Niemcy, ciągników zaś silnikowych nie potrafili uruchomić sprowadzeni szoferzy.

Ponieważ Niemcy zagrażali linii kolejowej Młociny-Warszawa, uruchomił pułkownik Hyc przy pomocy oficerów pociąg pancerny improwizowany z wagonów towarowych z uzbrojeniem 1 działka 75 mm, 2 działek ppanc., 2 ckm z obsługą 3 oficerów i 60 szeregowych, którego dowódcą zostałem ja. Pociąg ten, stacjonujący na stacji Warszawa-Gdańska, wyjeżdżał 2 razy do Palmir, lecz w żadnej akcji udziału nie miał. W międzyczasie amunicja wywożona była również do Modlina. Według tego co widziałem, będąc po raz ostatni w Palmirach wszystka amunicja do kb i artyleryjska, do której były zapalniki, została wywieziona. W ostatnich dniach wyjeżdżać nigdzie nie można było gdyż tory były stale niszczone bądź przez artylerię bądź przez lotnictwo niemieckie, pomimo naprawę bardzo ofiarnej pracy znajdującej się na Dworcu Gdański kompanii kolejowej. Kompania ta przy pracy poniosła straty i między innymi zginął również dowódca kompanii”.

Warto dodać, że Niemcy w tym okresie, jakkolwiek od 9 IX blokowali Warszawę, nie byli w stanie przerwać komunikacji drogowej i kolejowej z Palmirami. Ich oddziaływanie ograniczało się do prowadzenia przez artylerię 4 Dywizji Pancerniej ognia zaporowego na szosę Warszawa - Modlin oraz do wypadu na Młociny (noc z 10/11 IX), podczas którego grupy minerskiej osłaniana przez czołgi wysadziła fragmenty szosy i linii kolejowej do Palmir. Akcja ta, opisana później w wydawnictwie „Pioniere im Kampf” jako sukces niemieckich saperów, nie dała większych rezultatów, gdyż tory szybko zostały naprawione przez naszych saperów.

Zgrupowanie majora Juniewicza

W związku z konsolidacją obrony Warszawy i Modlina znacznie wzrosła rola Palmir, których utrzymanie stało się jednym z czynników warunkujących kontynuowanie oporu przez oba ośrodki. Ze względu na oddalenie od Modlina (12 km) gen. Thommée nie mógł włączyć Palmir w skład obrony Modlina, ale postanowił utworzyć tam samodzielny ośrodek oporu. Na dowódcę obrony Palmir generał wyznaczył 16 IX ppłk Jana Topczewskiego, b. dowódcę 146 pp, który rankiem tego dnia przybył z Warszawy do twierdzy, przyprawdzając uzupełnienia dla jej oddziałów.

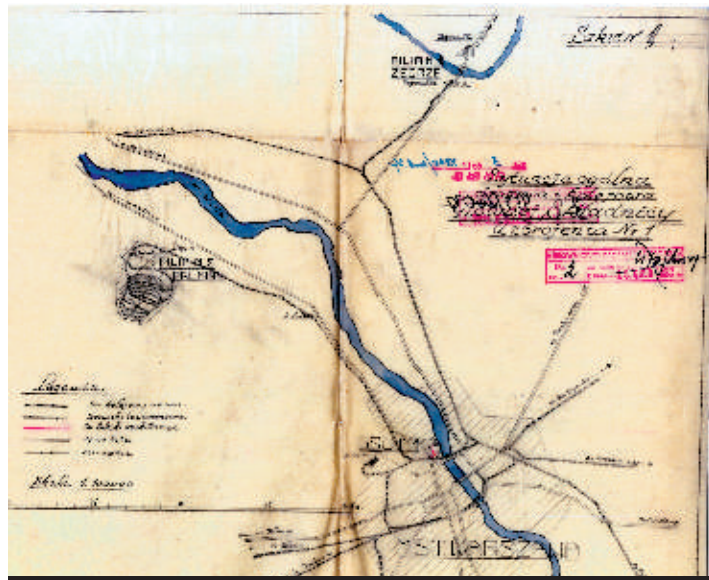
Wedle relacji ppłk. Topczewskiego, zadanie jakie otrzymał od gen. Thommée brzmiało: „Uda się Pan do Palmiry, jest tam oddział dowodzony przez płk. dypl. Hycą, który broni magazynów amunicyjnych, obejmie Pan od niego dowództwo. Przybywa tam również pułk kawalerii, który Pan sobie podporządkuje. Ma Pan bronić rejonu Palmiry, aby utrzymać magazyny amunicyjne zaopatrujące Warszawę i Modlin w amunicję”.



Ppłk Jan Topczewski, dowódca obrony Palmir do 21 IX 1939 r. (CAW)

Informacje na temat załogi Palmir podawane w wielu publikacjach nie są ściśle. Często wymienia się w jej składzie oddziały (jak 146 pp, pozostałości Centrum Wyszkozenia Kawalerii z Grudziądza i Centrum Wyszkozenia Artylerii z Torunia), których faktycznie w Palmirach nie było. To samo dotyczy okoliczności powstania i składu zgrupowania mjr Józefa Juniewicza, zastępcy dowódcy 12 pułku ułanów.

Z zachowanych dokumentów wynika, że przybyło ono do rejonu Palmir z Warszawy w nocy z 15 na 16 IX 1939 r. Początkowo zgrupowanie złożone było z żołnierzy Wołyńskiej Brygady Kawalerii, którym po bitwie pod Mińskiem Mazowieckim nie udało



Plan sytuacyjny Głównej Składnicy Uzbrojenia nr 1 w Warszawie oraz jej filii w Zegrzu i Palmirach (CAW)



Por. Mieczysław Bielecki, dowódca szwadronu 6 psk, ranny 22 IX w Łomiankach (CAW)



Ppor. rez. Zygmunt Gniazdowski, dowódca plutonu ckm 8 psk, wyróżnił się w walkach w obronie Palmir (CAW)

się dołączyć do GO gen. Władysława Andersa, oraz ze szwadronów marszowych 8 pułku strzelców konnych (Pomorska Brygada Kawalerii).

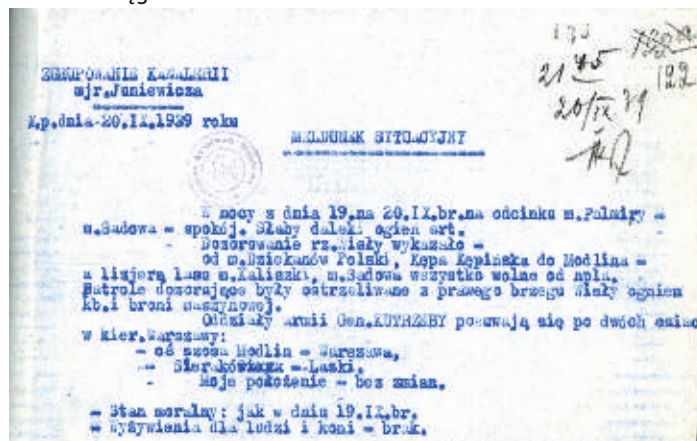
Oto fragment relacji por. Henryka Brzezińskiego, oficera 8 psk, który szwadrony te przyprowadził z Włocławka do stolicy: „16 września 1939 r. na podstawie rozkazu dowódcy obrony Warszawy gen. Rómmla sformowany został na terenie koszar 1 Pułku Szwoleżerów pułk kawalerii. W skład jego weszły dwa szwadrony 12 Pułku Ułanów (które przyprowadził mjr Juniewicz z obsadą oficerów, przeważnie rezerwy) oraz dwa szwadrony 8 Pułku Strzelców Konnych, które doprowadziłem z Włocławka z siedziby „szwadronu zapasowego”, również z obsadą oficerów rezerwy (Byłem wówczas oficerem służby stałej 8 Pułku Strzelców Konnych w stopniu porucznika). Braki koni uzupełnione zostały z 1 Pułku Szwoleżerów i z 1 DAK. Dowództwo całości objął mjr Juniewicz. Pułk nie miał szwadronu ckm, lecz tylko rkm-y i rusznice ppanc. oraz przydzielony później 1 pluton baterii 2 DAK”.

Należy jedynie sprostować daty podane w tej relacji, gdyż wyruszenie do Palmir nastąpiło o dwa dni wcześniej, niż zapamiętał autor relacji. Potwierdza to zresztą meldunek sytuacyjny Dowództwa Obrony Warszawy nr 17 z 16 IX, w którym w punkcie „Ostona Wisły - kierunek Modlin” znajduje się wzmianka:

Plk Julian Skokowski, inwalida bez ręki, dowódca Piechoty Dywizyjnej 25 DP. Na polecenie gen. Kutrzeby 21 IX objął dowództwo Grupy „Palmiry” (CAW)



„Zgrupowanie kawalerii mjr. Juniewicza objęło patrolowanie i dozorowanie zachodniego brzegu Wisły od Bielana do Modlina włącznie”. W kolejnym meldunku sytuacyjnym, nr 18 z godz. 8.00 17 IX, podano zaś, że „M.p. dowódcy zgrupowania kawalerii będzie od świtu dnia 17 września w gajówce nad strumieniem, 1 km na zach. od m. Sadowa. Zbiorczy pułk kawalerii będzie rozlokowany między dwoma strumieniami, jak napis „Łomna” i „gajówka Młynisko”. Dane te uzyskano od oficera łącznikowego zgrupowania, który przybył do Warszawy z obszernym meldunkiem zawierającym wyniki rozpoznania, jakie mjr. Juniewicz przeprowadził w ciągu dnia.



Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania kawalerii mjr. Józefa Juniewicza z 20 września 1939 r. Ostatni, jaki oficerowi łącznikowemu zgrupowania udało się przekazać Dowództwu Obrony Warszawy (CAW)

Zasilenie zgrupowania mjr. Juniewicza nastąpiło w nocy z 16/17 IX, kiedy do Palmir skierowane zostały dalsze oddziały kawaleryjskie znajdujące się w tym czasie na Pradze. Mówi o tym rozkaz szczególny dowódcy Odcinka „Wschód” z 16 IX o godz. 20.00: „Na podstawie rozkazu dowódcy Armii Kawaleria Dywizyjna 5 i 20 odchodzą w ciągu nocy z 16/17 IX do dyspozycji dowódcy 12 puł do m. Palmiry. Oś marszu: Warszawa - Żoliborz - Łomianki - Palmiry. Miejsce zbiórki: Żoliborz na placu przy kościele godz. 22.00. Domarsz do miejsca zbiórki: dla KD 5 most Kierbedzia, dla KD 20 most trzeci (obok kolejowego).”

W tym czasie dołączył kolejny oddział. Był nim dywizjon rtm. Wacława Zachoszcza. Utworzony został z tej części 6 pułku strzelców konnych (Kresowa BK), która po utracie łączności z resztą pułku dotarła w rejon Miłosnej, skąd ściągnięta została do Warszawy.

„17 IX 39 r. o godz. 9.00 - wspomina dowódca szwadronu w tym dywizjonie por. Mieczysław Bielecki - byliśmy już w Puszczy



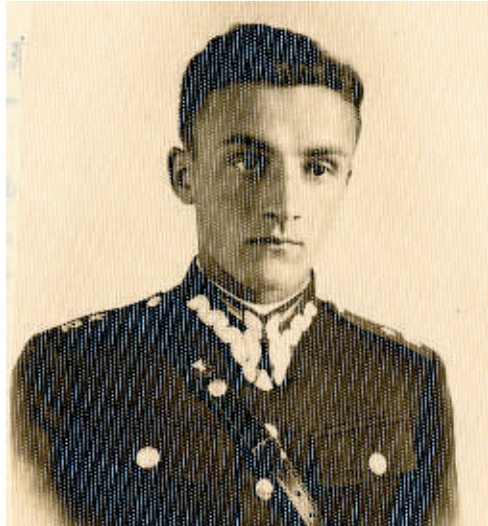
Por. Ludwik Kędziński, dowódca 2 baterii 71 dywizjonu artylerii lekkiej, dowódca artylerii obrony Palmir (zdjęcie wcześniejsze w mundurze podchorążego) (CAW)



Rtm. rez. Józef Wichliński-Mielżyński, dowódca szwadronu 17 puł, ranny 22 IX w Łomiankach (CAW)



Por. Mieczysław Kiwała, dowódca szwadronu 6 psk, poległ 18 IX w Sadowej, za mężne dowodzenie odznaczony krzyżem Virtuti Militari (CAW)



Por. Eugeniusz Sierosławski, dowódca plutonu kolarzy 12 puł (CAW)



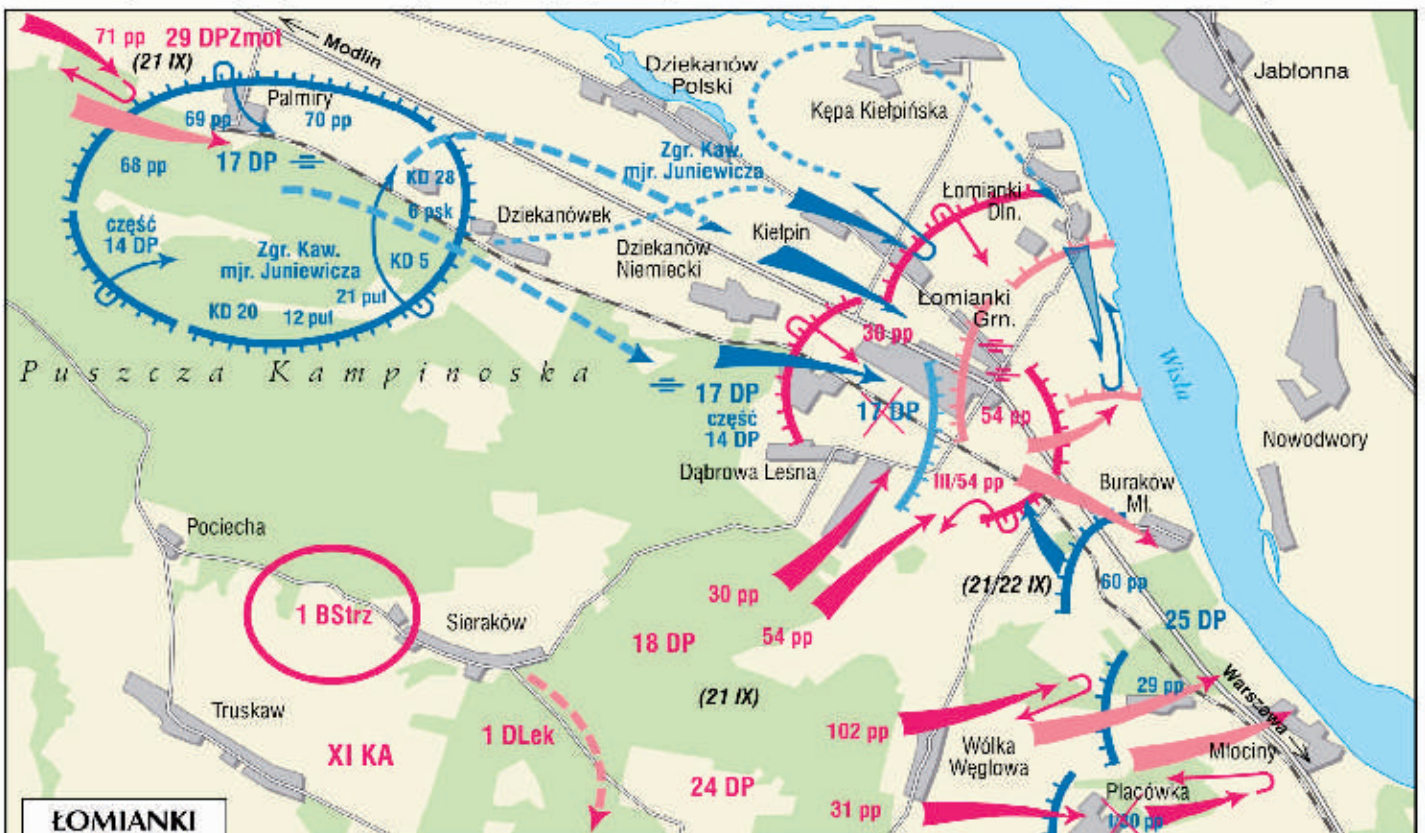
Por. Wacław Moszyński, dowódca 6 szwadronu kolarzy Podolskiej BK, poległ 22 IX w Łomiankach (CAW)

Kampinoskiej w rejonie gajówki Młynisko. Naszym dywizjonem dowodził rtm. Zachoszcz, 2 szwadronem ja, 3 - por. Kiwała, Szwadronem ckm rtm. Aleksander Filipecki. O godz.19.00 tego dnia dywizjon rozpoznaje m. Sadowa i szosę Warszawa - Modlin, ponieważ patrole meldowały zgrupowanie wojsk zmotoryzowanych w rej. Sadowa. Dochodzi do wypadu na czołgi. Duże straty ponosi 3 szwadron. Po powrocie z rozpoznania dywizjon otrzymuje swój odcinek i na nim przebywamy do 22 IX 1939". W ten sposób zgrupowanie mjr. Juniewicza w ciągu kilku dni rozrosło się do 6 dywizjonów konnych i jednego pieszego,

liczących ok. 1700 żołnierzy i 2000 koni.

W okresie od 18 do 21 IX zgrupowanie mjr. Juniewicza skutecznie broniło Palmir przed oddziałami niemieckiej 1 Dywizji Lekkiej, a następnie wzięło udział w boju o Łomianki, w którym uległo zagładzie. Opis tych walk znajdzie zainteresowany Czytelnik w książce „Łomianki 22 IX 1939 r.”, która właśnie się ukazała jako zeszyt specjalny w serii „Wielki Leksykon Uzbrojenia”.

dr Andrzej Wesołowski



ŁOMIANKI 21-22 IX 1939

- rubież obrony oddziałów polskich 21 IX wieczorem
- marszruta oddziałów gen. Bołtucia nocą 21/22 IX
- kierunki natarcia Grupy gen. Bołtucia 22 IX ok. godz. 3.30
- rubież osiągnięta przez oddziały polskie
- ostatnia próba przebicia się szwadronu kawalerii z 20 DP 22 IX ok. godz. 9.00
- kierunki natarcia oddziałów niemieckich 21 IX
- rubież obrony 18 DP w rejonie Łomianek 21 IX wieczorem
- kierunki natarcia oddziałów niemieckich 22 IX
- rubież obrony niemieckiej po natarciu Grupy gen. Bołtucia oraz dotarciu dywizji niemieckich do Wisły

Organizacja obrony Palmir oraz udział Grupy „Palmiry” w walkach o Łomianki 22 IX 1939 r.